



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Słabo rozumiemy świętość, skoro 1 i 2 listopada jest dla nas jedynie okazją do nostalgii. Wspólnota Emmanuel chce pokazać, jak cieszyć się ze świętości innych. A może nawet udowodnić, że nie jest ona zupełnie nam odległa. W tym tygodniu zegnamy niezwykłą kobietę, Zofią Morawską z Lasek. Świętą? W opinii wielu – tak. Od ósmego roku życia codziennie uczestniczyła we Mszy św., choć – twierdząc, że nie mogłaby sprostać wymaganiu posłuszeństwa – nigdy nie wstąpiła do zakonu. Całym swoim życiem mówiła: „Nic dla siebie, wszystko dla innych”.

Ma być radośnie, wielobarwnie, śpiewająco i rodzinnie. **Święci przemaszerują przez Warszawę**, żeby pokazać inne oblicze 1 listopada.

W spadku po komunizmie zostały nam między innymi nostalgiczne zaduszki. A przecież jako chrześcijanie wierzymy w tajemnicę świętych obcowania. W dodatku śmierć nie jest dla nas kresem – mówi Marcin Rossa ze Wspólnoty Emmanuel.

Wraz z warszawskimi wspólnotami, m.in. Wodą Życia, Odnową w Duchu Świętym, Chemin Neuf i Przymierzem Rodzin wpadli na pomysł zorganizowania przemarszu błogosławionych i kanonizowanych ulicami Warszawy. Jedyńm warunkiem udziału jest przebranie się za jednego ze świętych, ewentualnie wzięcie ze sobą instrumentów.

Pochód wyniesionych na ołtarze Świętość rządu



HolyWins ma pokazać, jak się powinno świętować 1 listopada

– Chcielibyśmy pokazać, że Halloween nie jest jedyną alternatywą. Nie musimy oswajać śmierci, przebijając się w potwory – dodaje Rossa, zapraszając do odwiedzenia strony www.emmanuel.info.pl, gdzie można znaleźć pełną listę atrybutów świętych i inspirację do wyboru przebrania.

HolyWins, czyli pochód wszystkich świętych rozpocznie się 31 października o godz. 14 pod pomnikiem Kopernika i przejdzie na plac Zamkowy, a potem w stronę katedry, gdzie o godz. 16 odbędzie się Msza św. Pochód jest jednym z wielu wydarzeń, które mają przygotować warszawiaków na Misje Miasta, które odbędą się w stolicy w 2012 r.

tg

Stróże Poranka na Bielanych



WARSZAWA, 17 PAŹDZIERNIKA. Koncert Magdy Anioł zainaugurował Festiwal Stróżów Poranka

Ruszyła największa scena muzyki chrześcijańskiej w Warszawie. W Dobrym Miejscu na Bielanych 17 października wystąpiła Magda Anioł. Koncert poprowadził ks. Przemysław Kawecki, salezjanin, redaktor naczelny kwartalnika „Drakka”.

Przed koncertem Magdy Anioł wystąpił młodzieżowy zespół Surr-Exit. Wkrótce na Bielanych śpiewać i grać będą m.in. Antonina Krzyszoń, SDM i New Life'M. – Ideą i celem Bieleńskiej Sceny Muzycznej jest promocja tych zespołów i muzyków, którzy wnoszą wkład w budowanie kultury opartej na wartościach chrześcijańskich – mówi Michał Guzek, współorganizator koncertów, który na co dzień prowadzi sklep „Chrześcijańskie Granie” z bogatą ofertą muzyki i multimedii.



JAKUB SZYMCIUK

Abp Kazimierz Nycz

Zbliżający się nowy rok liturgiczny i duszpasterski uwrażliwia nas między innymi hasłem „Komunia z Bogiem” na potrzebę pomocy rodzicom i dzieciom w nawiązaniu żywej więzi z Chrystusem, który wypełni pustkę wewnętrzną.

Trzeba wraz z rodzicami i wychowawcami wypracować program i działanie, które pozwolą młodym ludziom odnaleźć sens życia, doświadczyć miłości i akceptacji, która jest najcenniejszym doświadczeniem w procesie wzrastania. **Niech wasze oczy i serca będą gotowe dostrzec zagubionego i poranionego wewnętrznym człowiekiem.** W świecie wielu napięć i trudności trzeba ukazywać drogę wartości życia i czystego sumienia.

Z listu do proboszczów archidiecezji warszawskiej, 8.10.2010 r.

Relikwie bł. ks. Jerzego

JÓZEFÓW. Parafia MB Częstochowskiej w Józefowie k. Warszawy otrzymała relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Proboszcz parafii ks. Kazimierz Gnidziejko jest bratem ciotecznym bł. ks. Jerzego (mama błogosławionego i ojciec proboszcza byli rodzeństwem), dlatego jako jeden z pierwszych poprosił o możliwość przechowywania w kościele relikwii. Uroczystość poprzedziło odsłonięcie i poświęcenie pomnika Jana Pawła II. **gr**

Otwarty Dom s. Faustyny

OSTRÓWEK. 14 października otwarto dla pielgrzymów Dom Siostry Faustyny w Ostrówku k. Klembowa, w którym Helena Kowalska (późniejsza św. s. Faustyna) przez rok pracowała jako służąca państwa Lipszyców. Dbając o dom i opiekując się czwórką dzieci, Helena zarabiała na wyprawkę do klasztoru. W ubiegłym roku posiadłość odkupiła kuria warszawsko-praska. Teraz opiekują się nią siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, założonego z inspiracji św. Faustyny przez jej spowiednika bł. ks. Michała Sopoćkę. W Domu zachowano

wystrój i sprzęty z czasów, gdy posługiwała tam przyszła święta. Można zobaczyć łóżko, na którym spała Helena, jej przedmioty codziennego użytku, umywalkę, a także tarę, na której prała. Zachowały się też zdjęcia i wspomnienia Aldony Lipszyc z okresu posługi Heleny Kowalskiej. Modrzewiowy dom, otoczony lasem, jest miejscem modlitwy i skupienia dla pielgrzymów indywidualnych i grupowych. Jego uroczyste poświęcenie nastąpi 30 kwietnia przyszłego roku, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego.

jjw



ARCHIWUM DOMU

W tym domu Helena Kowalska pracowała przed wstąpieniem do zakonu

Zmarła Zofia Morawska

LASKI. 15 października w ośrodku dla niewidomych w Laskach w wieku 106 lat zmarła Zofia Morawska. Przez prawie 80 lat służyła niewidomym i ociemniałym. Do 2007 r. była administratorką Zakładu dla Niewidomych w Laskach. Dobrze znała założycielkę „Lasek” matkę Różę Czacką. Współpracowała od początku z ks. Władysławem Kornilowiczem, twórcą duchowości Lasek, i Antonim Marylskim. Zofia Morawska była wybitnym ekspertem tyflogologii, czyli dziedziny zajmującej się nauczaniem pisaną i czytaniem osób niewidomych. Za swoją pracę otrzymała najwyższe polskie odznaczenie

– Order Orła Białego. W 2004 r. została uhonorowana Nagrodą TOTUS w kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza”. Powiedziała wówczas, że wszystko, co w życiu otrzymała, było „wielką łaską darmo daną”. – Najbardziej to, że mogłam pracować w tak pięknym miejscu jeszcze pod przewodnictwem matki Róży Czackiej i ks. Władysława Kornilowicza – mówiła wtedy Zofia Morawska. Jej pogrzeb, na miejscowym cmentarzu w leśnym, odbędzie się 23 października. Wcześniej planowano w tym dniu uroczystości 100-lecia Dzieła Lasek.

jjw



JAKUB SZYMCIUK

Zofia Morawska całe swoje życie poświęciła pracy na rzecz niewidomych

Maturzyści na Jasnej Górze

PIELGRZYMKI. 18 i 19 października pod hasłem Dnia Papieskiego: „Jan Paweł II – Odwaga świętości”, 8 tys. maturzystów z archidiecezji warszawskiej pielgrzymowało na Jasną Górę. Pielgrzymka rozpoczęła się

w auli o. Augustyna Kordeckiego. Młodzież wysłuchała konferencji ks. dr. Piotra Pawlukiewicza, a także informacji o Światowych Dniach Młodzieży Madryt 2011. W pielgrzymce uczestniczyli

przedstawiciele Mazowieckiego Kuratorium Oświaty. Następnie w kaplicy Matki Bożej młodzież uczestniczyła w Mszy św. (na zdjęciu), której przewodniczył bp Piotr Jarecki. Młodzież odmówiła Akt Oddania Matce Bożej siebie, swoich rodzin, a także czekających ich egzaminów maturalnych. **gr**



WWW.AKW.PL

120 osób ukończyło kolejny kurs dla fotografów kościelnych

Nie każdy może pstrykać

Rejestrowanie uroczystości religijnych **musi się odbywać w sposób godny i dyskretny**. Nie każdy wie, że można to robić jedynie po odpowiednim przeszkoleniu.

Problem najlepiej widać podczas uroczystości pierwszokomunijnych. Aparaty fotograficzne i kamery nie tylko stały się dostępne dla przeciętnego portfela, ale oferują możliwość wykonania przyzwoitego ujęcia. A jak tu odmówić sobie przyjemności oglądania później córki, siostrzeńca czy wnuczki zarejestrowanych własną kamerą? O ile w przypadku majowych uroczystości proboszczowie potrafią już wcześniej oswoić rodziców ze świadomością, że w tym dniu nic nie powinno nadmiernie rozpraszać uwagi dziecka w kościele, o tyle wciąż stoją przed problemem, jak wytłumaczyć to podczas innych celebr w kościele. Taktownie

zwrócić uwagę, że ktoś stoi tyłem do ołtarza i, używając co chwila lampy błyskowej, skupia na sobie uwagę wiernych, czy machnąć ręką, godząc się na sprawowanie

Przykazania dla fotografujących w kościele:

- Twoje poruszanie się po kościele skupia uwagę wiernych. Staraj się, by nie stracili poczucia, że to Bóg jest w liturgii najważniejszy.
- Twoja obecność w okolicach ołtarza odciąga uwagę od czynności liturgicznych. Staraj się nie stwarzać „konkurencji” dla celebransa, nie zajmuj miejsca w prezbiterium, przy ołtarzu czy przy ambonce.
- Nie prosz o pozowanie uczestniczących w liturgii.
- Pamiętaj o odpowiednim, godnym ubiorze.
- Nawet jeśli masz ukończony kurs dla operatorów, uzgodnij odpowiednio wcześniej z celebransem szczegóły dotyczące fotografowania. Duszpasterz ma prawo odmówić, to on odpowiedzialny jest za sacrum liturgii.



– Nigdy dość wyjaśniania, że liturgia jest czynnością świętą – mówił ks. Józef Górzyński

sakramentów ze stratą dla godnej ich oprawy?

Ks. Józef Górzyński od wielu lat przygotowuje fotografów i operatorów do wykonywania ich obowiązków w świątyniach. – Podstawowy problem to nieumiejętność poruszania się w przestrzeni sakralnej. Nigdy dość wyjaśniania, że liturgia jest czynnością świętą, a w związku z tym filmowanie musi odbywać się z największą czcią i szacunkiem, z zachowaniem ściśle określonych zasad – mówi liturgista.

Kursy przygotowujące kamerzystów i fotografów odbywają się w siedzibie kurii. Zwykle miały jedną lub dwie edycje w roku. Ale w tym roku chętnych jest tyłu, że trzeba było zorganizować trzecią. 12 i 13 października ukończyło ją ponad 120 kandydatów.

– Jeszcze nie zdarzyło mi się, żeby ksiądz zabronił robienia zdjęć w kościele. Ale skoro jest taki wymóg, trzeba mu się podporządkować – uśmiecha się Łukasz Rosz, dla którego fotografia ślubna od dwóch lat jest sposobem na dorobienie do pensji.

Osoby, które chcą uczestniczyć w kursie, zobowiązane są do wsparcia archidiecejzalnego Domu Samotnej Matki w Chyliczkach.

– To dla naszego domu znaczące wsparcie. Dzięki temu udaje się utrzymywać miejsce, w którym młode mamy z dziećmi mogą przeżyć najtrudniejsze chwile w swoim życiu – mówi ks. Tadeusz Bożełko, dyrektor Domu w Chyliczkach i diecezjalny duszpasterz rodzin.

tg

Wielka kopia przed Pałacem Arcybiskupów Warszawskich

Namiot Spotkania

Ma być zwiastunem tego, co za dwa lata zobaczymy w Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. A jednocześnie głębokim doświadczeniem świętości, która chadza naszymi drogami.

Wielka biała półkula, która w połowie października stanęła tuż za bramą na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów Warszawskich, przykuwa uwagę wszystkich, którzy podróżują ul. Miodową. Ma przypominać namiot, który nawiązuje do biblijnego miejsca modlitwy. Bo spotkanie z Janem Pawłem II i kard. Stefanem Wyszyńskim ma pobudzać do refleksji.

– Wybraliśmy takie wątki ich działalności, które zaskakują ak-

tualnością. Jakby ich teksty i przemówienia były pisane wczoraj, pod dzisiejsze wydarzenia – mówi Jarosław Kłaput, który zaprojektował ekspozycję i przygotowuje Muzeum Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

Namiot ma średnicę 14 m i ponad 7 m wysokości. Od góry do dołu wypełniają go wielkoformatowe grafiki i zdjęcia bohaterów muzeum. Towarzyszą im cytaty z wypowiedzi poświęcone miłości, godności, wolności, radości, pracy, cierpieniu, służbie i odwadze.

Wystawę w sobotę 16 października, w 32. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża, otworzył abp Kazimierz Nycz.



Wystawie towarzyszy multimedialna projekcja i zapadające w pamięć przemówienia Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego

– Chcielibyśmy poczuć tu obecność tych osób, o których – jak wierzymy – mówi tajemnica świętych obcowania – podkreśla metropolita warszawski. – To element przygotowania do 30. rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia, która przypada w maju przyszłego roku i, mam nadzieję, rychłej

beatyfikacji obydwu wielkich Polaków.

Namiot Spotkania prezentowany będzie przy ul. Miodowej od 16 do 29 października w godz. 10–18. Później, w zależności od pogody będzie roztawiony w pobliżu Świątyni Opatrzności Bożej. Wstęp na wystawę jest darmowy.

gr

Pieniądże to nie w



SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA W LEGIONOWIE.

Zatrudniają bezrobotnych, chorych, uzależnionych, byłych więźniów. Czy przedsiębiorstwa ekonomii społecznej mogą zmienić oblicze polskiego kapitalizmu?

tekst i zdjęcie

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl

Eugeniusz Kromklas, jak Irena Kwiatkowska z „Czterdziestolatka”, żadnej pracy się nie boi. Ale kiedy rok temu stracił stanowisko zaopatrzeniowca w firmie, wcale nie był spokojny o swój los. Bezskutecznie szukając nowego zajęcia, usłyszał po raz pierwszy o spółdzielniach socjalnych. Dla niego, jak dla milionów Polaków, spółdzielczość kojarzyła się raczej z minioną epoką niż z nowoczesnym podejściem do ekonomii. „A może to jest to?” – pomyślał.

Pierwsza w Polsce

Kiedy dziś przechadza się (częściej przejeżdża) ulicami Legionowa, w snujących się przedpołudniową porą facetach, ukradkiem chowających za pazuchą butelkę piwa, widzi przede wszystkim potencjalnych pracowników.

– Chciałbym dać im wszystkim robotę. Żeby zrozumieli, że świat nie zaczyna się, ani tym bardziej nie kończy, w kolejce po zasiłek – mówi.

Od lipca Eugeniusz Kromklas jest prezesem jednej z pierwszych w Polsce osiedlowych spółdzielni socjalnych. To podmiot należący do tzw. przedsiębiorczości społecznej, w której kryterium zysku nie

jest w działalności najważniejsze. Dla spółdzielni, jak dla każdego przedsiębiorstwa społecznego, istotni są ludzie. W kilkunastu krajach Europy podobne spółdzielnie pomagają wychodzić z największych życiowych tarapatów: długów, uzależnienia, długotrwałego bezrobocia. Są sposobem rehabilitacji dla niepełnosprawnych oraz integracji społecznej ludzi z niedorozwojem umysłowym i chorych psychicznie. Słowem: bywają ostatnią deską ratunku dla wykluczonych społecznie.

We Włoszech, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Holandii przedsiębiorstwa społeczne są hołubione przez państwo, mają ulgi w podatkach, nie muszą opłacać składek emerytalnych za zatrudniane osoby, są preferowane w przetargach na usługi komunalne, opiekuńcze czy biurowe dla samorządów. Dlaczego? Bo odciążają ośrodki pomocy społecznej, uczą bezrobotnych, jak utrzymać się na rynku pracy, często taniej i uczciwiej wykonują zlecone prace i integrują lokalną

Eugeniusz Kromklas od lipca jest prezesem pierwszej na Mazowszu Osiedlowej Spółdzielni Socjalnej, jednej z form przedsiębiorstwa społecznego

społeczność. Kolejnych 10 osiedlowych spółdzielni socjalnych powstanie na Mazowszu w najbliższych tygodniach.

Odbić się od dna

W miesięczniku Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Legionowie (zarządza ok. 6,5 tys. lokali) ukazało się niedawno ogłoszenie. Niby nic: układanie glazury, malowanie, usługi hydrauliczne, elektryka. Ale na końcu dopisali: „wybierając nas – dajesz pracę”. Komu? Swoim. Spółdzielnia nie tylko dała pierwsze zlecenie dla nowego przedsiębiorstwa, ale też poręczyła za założycieli w Urzędzie Pracy, dzięki czemu firma dostała na start ponad 30 tys. bezzwrotnej dotacji. Starczyło na traktorek do pielęgnacji zieleni miejskiej (pod opieką mają

wszystko

dzisiaj niemal 8 ha trawników), kilka kos spalinowych, trochę narzędzi do remontów. Nazwali się „Pokolenie”. Chyba dlatego, że z trojga założycieli wszyscy mają za sobą bogate życiowe doświadczenie.

– Po ukończeniu 50. roku życia znalezienie nowej pracy graniczy z cudem – mówi Dorota Lewandowska, po dwóch latach bezrobocia.

Razem z Zofią Kander (od roku bez pracy, przedtem 35 lat w bankowości) i Eugeniuszem Kromklasem postanowili, że nie będą uczestniczyć już więcej w wyścigu szczurów. Chcą żyć w poczuciu bezpieczeństwa: nie można życia spędzić na walce o stanowisko.

– Ekonomia społeczna to przyszłość – mówi Dorota Lewandowska.

W każdy czwartek przed drzwiami wynajętego od legionowskiej spółdzielni piwnicznego biura „Pokolenia” stoi co najmniej kilka osób ze skierowaniem z Ośrodka Pomocy Społecznej. Pani Zofia w zielonym zeszyte skrętnie notuje kompetencje, nazwisko, adres, ale przede wszystkim chęci do podjęcia pracy w spółdzielni społecznej. W ciągu kilku miesięcy pukali tu różni ludzie, także tacy którzy od progu krzyczeli, że im praca się nie opłaca. Bo i tak długu nie spłaca, bo komornik zajmie im trzy czwarte na alimenty, bo wolą starać się o rentę. Ale są też tacy, którzy przyjmują każdą pracę bez mrugnienia okiem. Bo chcą się wreszcie odbić od dna braku nadziei i perspektyw.

Ekonomia jutra?

– Chcemy wyrobić w nich prawidłowe nawyki pracownicze. Żeby pewnego dnia sami mogli nam powiedzieć: znalazłem lepszą pracę, odchodzę – mówi Kromklas.

Jemu samemu spółdzielnia nie przyniosła jeszcze żadnego zysku. Poza satysfakcją, że udało się komuś dzięki niej stanąć na własne nogi. „Pokolenie” planuje więc kolejne przedsięwzięcia. Właśnie wygrali przetarg na malowanie klatek schodowych w dwóch blokach. Zaczęli świadczyć usługi cateringowe dla OPS-u, chodzą im po głowie usługi opiekuńcze. Bo w Legionowie na pracę czeka wielu ludzi.

Osiedlowa Spółdzielnia Społeczna „Pokolenie” jest jednym z tzw. przedsiębiorstw ekonomii społecznej, łączącym coś, co pozornie jest ze sobą sprzeczne: wsparcie społeczne z biznesem.

Na podobnej zasadzie działa dziś kilkadziesiąt przedsiębiorstw w Polsce, w tym kilkanaście w Warszawie i okolicach. Jednym z najlepiej znanych jest EKON, zatrudniająca

osoby niepełnosprawne intelektualnie i z chorobami psychicznymi do zbiórki i segregacji surowców wtórnych, m.in. na Ursynowie. Działalność na podobną skalę rozwinęła zatrudniająca w Łukowie osoby niepełnosprawne „Łuksja”, największy zakład odzieżowy we wschodniej Polsce. Przedsiębiorstwem społecznym jest też Wyszowska Wielobranżowa Spółdzielnia Społeczna „SzRON” czy „Gospoda Jaskółeczka”, która zdobyła uznanie samorządu i mieszkańców Radomia pyszną kuchnią obsługiwaną przez 20 niepełnosprawnych osób.

W listopadzie do konsultacji społecznych trafi projekt ustawy o przedsiębiorstwach społecznych, który przewiduje ulgi finansowe i stworzy możliwości lepszej współpracy takich podmiotów z samorządami. Po to, żeby urzędnik, który zamawia na przykład usługi komunalne, czy opiekuńcze chętniej powierzał je lokalnym przedsiębiorstwom społecznym. A przy okazji rozwiązywał problemy osób, mających trudności na rynku pracy. ■

■ R E K L A M A ■

Zainteresował Cię temat ekonomii społecznej?
Chcesz założyć lub rozwinąć przedsiębiorstwo społeczne?

ZAPRASZAMY NA:

KONFERENCJE

- czynniki sukcesu przedsiębiorstw społecznych
- jak robią to inni – przykłady sprawdzonych rozwiązań
- współpraca ze środowiskiem lokalnym i biznesem

BEZPŁATNE

DORADZTWO

dla przedsiębiorców społecznych i dla osób pragnących wspierać inicjatywy ekonomii społecznej

zakres: przedsiębiorczość, prawo, księgowość, marketing, zarządzanie w przedsiębiorstwie społecznym

BEZPŁATNE

SZKOLENIA

- zakładanie przedsiębiorstw społecznych
- nawiązywanie lokalnych partnerstw
- jak unikać błędów innych,
- czynniki sukcesu przedsiębiorstw społecznych

BEZPŁATNE

Kontakt: **Fundacja Archidiecezji Warszawskiej Pomocy Bezrobotnym i Biednym NADZIEJA**
ul. Nowogrodzka 49, 00-695 Warszawa; tel. 22 522 84 30; fax 22 522 84 60;
info@fundacja-nadzieja.org.pl; www.fundacja-nadzieja.org.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Przedsiębiorstwo ekonomii społecznej z sukcesem-projekt promocji dobrych praktyk” współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Gdzie powstanie muzeum piekarstwa?

Pieczenie chleba – to była sztuka

Bez ulepszczy i sztucznych dodatków. Miękki w środku, z wierzchu chrupiący. **Jak kiedyś piekło się chleby, precle i kajzerki,** pokazują zbiory Mariana Pozorka.

Sam piekarz z dziada pradziada, obok czynnej piekarni na Pradze Północ, ma drugą – historyczną. Marian Pozorek w trzech pokojach, od podłogi po sufit, zgromadził tysiące eksponatów, związanych z historią wypieku chleba, ciast, bułeczek... Są żarna do mielenia zboża, dzielarka ręczna, tnąca ciasto na 20 równych kawałków, wagi lwowskie i warszawskie, przesiewacze do mąki, kajzerówki do formowania bułeczek, ręcznie wyklepane garnki i misy, dawne foremki do bab, ciast, pierników, wielkanocnych baranków, ogromny rondel do smażenia pączków i metalowa „pieczątką” do odciskania kształtu herbatników. Można też zobaczyć firmowe papierowe torebeczki, w które znane piekarnie pakowały każdą wyprodukowaną przez siebie kajzerkę.

Jak powstawał bochen?

Maszyna, przypominająca spory magiel, służyła kiedyś do trzepania worków z mąki.

– Nic nie mogło się zmarnować – podkreśla Marian Pozorek. – Odzyskaną z worków mąkę przesiewano i używano do wypieków.

– W drewnianej niecce, wyglądającej jak wanienska, wygodnie wyrabiało się ciasto, ale jak trzeba było, to przydała się i do wykąpania dziecka – opowiada po muzeum Grażyna Pozorek, która pomaga mężowi w zbieraniu eksponatów i tak samo jak on zna historię piekarskiego fachu.

Na ścianach wiszą oprawione dawne dyplomy czeladnicze i mistrzowskie (najstarsze z 1864 r.), fotografie z piekarni, szyldy, sztandary warszawskiego cechu piekarzy, z wyhaftowanym wizerunkiem patrona – św. Klemensa Hofbauera.



Za pomocą tej maszyny ręcznie wyciskano każdą kajzerkę



Zdaniem M. Pozorka, polscy piekarze słyną w Europie z dobrego pieczywa, dlatego warto zachować w pamięci tradycję tego zawodu

W gablocie można obejrzeć kolekcję pieczątek, medali, odznaczeń. W kolejnej – dokumenty: regulaminy, książeczki zdrowia piekarzy, książki przychodów i rozchodów, kwit na sól piekarniczą z 1867 r., żydowskie kartki na chleb, które obowiązywały w czasie wojny. Obrazy i rzeźby pokazują, jak kiedyś powstawał chleb – od zbierania zbóż z pola po wypiek. Wszystko to była ręczna robota. Wielu ludzi musiało się natrudzić, żeby powstał bochen.

– Technika jest ważna, ale ręka piekarza najważniejsza – ocenia

Pozorek, który w zawodzie pracuje od 50 lat.

W domu się nie mieści

W okazałej biblioteczce zgromadził setki książek o piekarnictwie i cukiernictwie – nawet obyczajowe powieści. Stoją też oprawione roczniki przedwojennego periodyku „Przegląd Piekarniczy”. Na specjalnym stojaku leży opasła „Księga rzemiosła polskiego” – unikat z 1947 r., zawierający spis rzemieślników z całej Polski. Pasjonat szukał jej latami,

Marian Pozorek pokazuje mapę z 1890 r., zezwalającą na budowę młyna w Rybakach i otwarcie piekarni

ale była nie do zdobycia. Okazało się, że zakurzony egzemplarz leży u sąsiada, tuż obok piekarni. To nie był jedyny dar do kolekcji, zdobyty w przypadkowy i dziwny sposób. Marian Pozorek jeździ do starych nieczynnych piekarni, kontaktuje się z piekarzami, którzy wycofują się z zawodu. Sporo eksponatów dostaje od kolegów po fachu. Przeszukuje pchle targi, kupuje na portalach internetowych. Eksponatów jest już tak dużo, że nie mieszczą się w domu.

W ubiegłym roku trwały rozmowy, żeby przekazać na kolekcję XIX-wieczny budynek nieczynnej piekarni przy ul. Stolarskiej i urządzić tam z prawdziwego zdarzenia muzeum piekarstwa. Takie muzea od lat działają w Radzionkowie (Śląsk) i w Ustce. Cieszą się dużą popularnością, bo oprócz wiedzy można z nich wynieść samodzielnie upieczone bułeczki. Rozmowy w sprawie warszawskiego muzeum nie doszły jednak do skutku. Cenne pamiątki piekarnictwa wciąż czekają na miejsce, gdzie mogłyby być pokazane w całej okazałości.

Joanna Jureczko-Wilk

Fundusz Dzieci Osieroconych

Żeby nie zostały same

Okres żałoby jest szczególnie trudny dla dzieci i młodzieży. W ośrodkach paliatywno-hospicyjnych **brakuje psychologów dziecięcych**, pedagodzy szkolni i nauczyciele nie zawsze wiedzą, jak rozmawiać z najmłodszymi o stracie.

Od siedmiu lat w jesiennej kampanii społecznej „Hospicjum to też Życie” uczestniczy ponad 70 hospicjów z całej Polski. W tym roku kampania zachęca do wspierania osieroconych dzieci, których rodzice byli podopiecznymi placówek.

– Temat opieki i śmierci jest niezwykle trudny. Bardzo często łatwiej nam przemilczać to tabu, niż otwarcie o nim rozmawiać. Tymczasem hospicjum to miejsce, w którym jest więcej życia niż gdzie indziej. Tu wykorzystuje się każdą chwilę, by przeżyć ją w pełni, z godnością, radośnie lub po prostu spokojnie – mówi Piotr Kławski z Fundacji Hospicyjnej, organizatora kampanii.

Fundacja utworzyła Fundusz Dzieci Osieroconych. Dzięki niemu może otaczać opieką dzieci i mło-

dzie, które w hospicjum straciły najbliższych. Do tej pory z Funduszu skorzystało ponad 3400 dzieci, będących pod opieką polskich hospicjów.

Z pieniędzy Funduszu korzysta kilkadziesiąt placówek. Wspólnie z hospicjami fundacja organizuje dzieciom wakacje i spotkania integracyjne, finansuje stypendia i wyprawki szkolne, przygotowuje paczki mikołajkowe. Promuje też rozwój wolontariatu na rzecz dzieci osieroconych. Symbolem tych działań jest słonik. – Ponieważ najdłużej ze wszystkich zwierząt utrzymuje żałobę po stracie najbliższych. A odejście bliskiej osoby jest szczególnie trudne dla dzieci. Naszymi działaniami staramy się pomóc im przejść przez ten trudny okres i sprawić, by stały się silniejsze – mówi Kławski.

4 listopada w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31 (aula N202), odbędzie się debata na temat systemu wsparcia dla osieroconych dzieci. Jej uczestnikami będzie m.in. pedagog Dorota Zawadzka, matka 12 adoptowanych dzieci, Henryka Krzywonos i Bożena Winch, psychoterapeutka szkoląca osoby pomagające osieroconym. Aby wesprzeć działania Fundacji Hospicyjnej i lokalnych hospicjów

na rzecz osieroconych dzieci, można wysłać SMS o treści **POMAGAM** pod numer 7279 (koszt: 2,44 zł z VAT). **gr**

pod patronatem „Gościa”

GOŚĆ



Symbolem kampanii pomocy sierotom po pacjentach hospicjów jest słonik

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Nekropolie mają wyszukiwarki mogił

Grób na kliknięcie

Szukasz miejsca, gdzie pochowano dawnego przyjaciela, kogoś, komu 1 listopada chcesz zapalić zniczkę? **Pomoże ci internetowa wyszukiwarka**, którą uruchomiły cmentarze komunalne w Warszawie.



JOANNA JURCZAK-WILK

Znalezienie mogiły na internetowej mapie ułatwi odszukanie grobów na cmentarzu

Zarząd Cmentarzy Komunalnych prowadzi stronę internetową: www.cmentarze-komunalne.com.pl, dzięki której łatwo znajdziemy dowolne miejsce pochówku. Wystarczy wpisać w zakładce „wyszukiwarka” imię i nazwisko zmarłego lub datę jego urodzenia i śmierci (można tylko zakreślić orientacyjny przedział czasowy). Wtedy na ekranie

komputera wyświetlą się wyniki z adresami grobów. Klikając na nie, komputer przeniesie nas do mapy, gdzie zaznaczono kwatery, a następnie wybrane mogiły oraz pokaże do nich najprostszą drogę. Wszystkie te informacje można wydrukować i zabrać potem ze sobą na cmentarz.

Przy cmentarnych kancelariach otwarto infokioski, gdzie można uzyskać te same informacje co w sieci. Tam jednak dowiemy się tylko o pochówku na cmentarzu, na którym stoi infokiosk.

Prace nad udoskonaleniem witryny wciąż trwają, na bieżąco trafiają do niej dane z cmentarnych

ksiąg. Na razie w sieci znajdziemy dokładne plany trzech miejskich cmentarzy: Północnego (ul. Wóycickiego), Wojskowego (ul. Powązkowska 43/45) i Południowego w Antoninowie. W przypadku cmentarza na Wólce Węglowej uzupełniane są dane pochówków z lat 1992–2000. Witryna nie obejmuje nekropolii prowadzonych przez Kościoły i związki wyznaniowe.

Oprócz pożytecznej wyszukiwarki, na stronie znajdziemy też inne cenne informacje o rodzajach grobów, formach pogrzebu, opis uroczystości pogrzebowej, cennik. Dowiemy się też, jak najłatwiej dojechać do nekropolii, gdzie zaparkować samochód i ewentualnie jak wjechać nim do kwater.

Na stronie znajdziemy też wiele pożytecznych informacji np. o miejscach na cmentarzu i samym pogrzebie. Wyczerpująco wyjaśnia się sprawy kremacji oraz zamawiania miejsc pochówku jeszcze za życia. Znajdziemy też wiele użytecznych adresów. **jjw**

zapowiedzi

Na urodziny
bł. Matki Teresy

„Matka Teresa nadzieją współczesności” – to temat kolejnego spotkania ekumenicznego, zorganizowanego **23 października** o godz. 19 w kościele przy ul. Lindleya 12 przez Stowarzyszenie Pokoju i Pojednania Effatha. Po wspólnej modlitwie zostanie pokazany film Barbary Larynowicz o założycielce Zgromadzenia Misjonarek Miłości, która w październiku obchodziłaby sto lat. Po nabożeństwie tradycyjna agapa.

Śpiewaj
„Wniebogłosy”

24 października o godz. 17:30 w ewangelicko-augsburskim kościele Świętej Trójcy, przy pl. Małachowskiego 1, odbędzie się

koncert finałowy „Wniebogłosy” – ekumenicznego projektu duszpasterstwa dominikańskiego Areopag. Gościnnie wystąpi chór Varsoviae Regii Cantores, pod dyr. Joanny Malugi. W programie muzyka tradycji katolickiej, prawosławnej i ewangelickiej. Koncert poprowadzą ekumeniczne warsztaty muzyczne.

Świeccy w Kościele

Instytut Politologii UKSW, Krajowa Rada Katolików Świeckich oraz Fundacja Konrada Adenauera zapraszają **26 października** o godz. 11 do Sali Episkopatu Polski (Skwer kard. S. Wyszyńskiego) na dyskusję panelową o świeckich w Kościele. W spotkaniu wezmą udział: Alina Petrowa-Wasilewicz, przewodnicząca KRKS, Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny mie-

sięcznika „Więź”, ks. Rober Skrzypczak, duszpasterz akademicki, oraz prof. Jan Grossfeld z UKSW.

Jak tworzyć komunie?

27 października o godz. 18 w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście (ul. Świętojańska 10) odbędzie się spotkanie w Centrum Duchowości Świeckich. O. Adam Schulz SJ będzie mówił o tym, jak budować Kościół jako komunie.

Grunt to formacja

Kolejne spotkanie w ramach Warszawskich Spotkań Benedyktynskich odbędzie się **29 października** o godz. 20 w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego (ul. Kokosowa 12) oraz **30 października** o godz. 9 w kościele sióstr

benedyktynek sakramentek (Rynek Nowego Miasta 24). Spotkania, zatytułowane: „Przebaczenie – miłość przywrócona”, poprowadzi o. Włodzimierz Zatorski OSB.

Szansa na większą
miłość

Irena i Jerzy Grzybowscy zapraszają małżeństwa na weekend rekolekcyjny Spotkania Małżeńskie, który dodaje miłości małżeńskiej świeżość uczuć, odnawia istotę sakramentu małżeństwa, uczy dialogu. Udział w rekolekcjach **od 19 do 21 listopada** – obowiązkowo obojga małżonków – wiąże się z wyjazdem do domu rekolekcyjnego na Bielanach. Zgłoszenia telefonicznie pod numerem: 500 311 385. Więcej informacji na stronie internetowej: www.spotkaniamalzenskie.pl. ■